

(Il Tempo - E.Menghi) Spokój po burzy, przynajmniej się tak wydaje, choć ponura twarz, z jaką Monchi opuścił Olikmpico mówi dużo o aktualnej sytuacji Romy, która wygrywa, ale z trudnościami i musi wciąż dużo udowodnić, aby wyjść z kryzysu.

"Spokojnie, wszystko jest w porządku", to podsumowanie Pallotty, który opisuje uśmiech w związku z trzema punktami, które przybliżają Giallorossich do strefy europejskich pucharów, ale prawdziwego podsumowania dokona w swoim domu, w Bostonie, z dyrektorami. Dziś rano Monchi udał się do USA wspólnie z Fiengą i Calvo i wróci do stolicy Włoch w czwartek lub piątek. To będzie okazja, aby dokonać aktualizacji nie tylko jeśli chodzi o trenera, ale także strategię przyszłości i mercato.

"W każdym miesiącu jeżdżę do właścicieli, mamy wiele do powiedzenia, będziemy rozmawiać o piłce. Zostanie dokonana analiza, robimy ją zawsze. To normalne, że on chce poznać sytuację, nie jedziemy tam, aby rozmawiać o amerykańskiej kuchni". Ostatnie spotkanie miało miejsce we wrześniu, wówczas, tak jak teraz, trener stąpał po cienkim gruncie: "Nie ma tylko jednego odpowiedzialnego, wszyscy jesteśmy poddawani dyskusji. Ja jako pierwszy. Również piłkarze muszą wziąć na siebie swoją winę, ale nadal mamy do nich zaufanie, bez wątpienia".

Autor: abruzzo